Nr. 7. Tarnów dnia 13 lutego 1927. Rok III.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza 15 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2 zł. na prowincji 2·50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNOW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń.

Podwójna gra.

Prowodyrzy socjalistyczni nie przestają na wiecach krzyczeć: Źle się dzieje! Bezrobocie! Burżuazja! Rząd! i tp. stare śpiewki.

Komisja Centr. Zw. Zaw. P. P. S. powzięła niedawno uchwały, że polityka obecnego Rządu jest wroga interesom klasy robotniczej, że wzrasta drożyzna, że łamie się ustawodawstwo robotnicze, że rząd stara się rozbić socjalistyczne organizacje zawodowe.

Zdawałoby się, że P. P .S. jest w opozycji do rządu. Zdawać się tak może tym robotnikom, którzy przy słabych obecnych zarobkach lub bez zajęcia nie mogą czytać gazet, lecz wierzą w zapewnienia i wiecowe krzykactwo prowodyrów.

W rzeczywistości jest inaczej. Poseł Moraczewski, występując z P. P. S. przed wejściem do gabinetu p. Bartla — Piłsudskiego, w liście wystosowanym do Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. tak pisał: „Sytuacja gospodarcza państwa jest pomyślną, wobec tego, klasa robotnicza niema powodów do atakowania obecnego rządu“.

Mimo to gazety socjalistyczne za to go nie potępiły, do dziśdnia milczą o nim, nie krytykują go. Na wiecach socjalistycznych nic się o tem również nie mówi. W rozmowach zaś prywatnych tłumaczą towarzysze, iż przywiązanie p. Moraczewskiego do marsz. Piłsudskiego okazało się silniejsze niż solidarność partyjna. Ale nie jest wykluczonem, że p. Andrzej Moraczewski poznał przy końcu życia, iż PPS. jest silna tylko w gębie, a w uczynkach mała i że lud tylko w ten sposób oszukuje. A Polska potrzebuje pracy i czynu.

Skarżą się czerwoni prowodyrzy na rząd, podżegają robotników rozpalają nienawiść, a tymczasem w rządzie obecnym oprócz p. Moraczewskiego zasiada jeszcze p. Jurkiewicz, a inni panowie prowodyrzy gdzie się da, przyjmują posady. Socjalista p. Remiszewski został wojewodą w Lublinie. Towarzysze Hołówko, Wasilewski i Löwenherz wchodzą w skład komisji płatnych rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych. Dlaczego „Naprzód“ o tem milczy?

Robotnicy! Jeżeli znacie zasady, to jakżeż to się zgadza, by prowodyrzy wasi wykrzykiwali przed wami w Tarnowie, Krakowie, Przemyślu i indziej na t. zw. prowincji na rząd a w Warszawie byli podporami tego rządu?

Albo ten rząd jest dobry albo nie. Jeśli chce dobrze i dąży do dobrego, to poco bałamucić robotników? Czy uważacie ich za stado baranów, które krzykiem wiedzie się na swoje podwórko? Jeśli zaś rząd obecny jest nieodpowiedni, czemu w nim tak walny bierzecie udział?

Po co ta podwójna gra? Robotnikom krzyk, a sobie zysk!

Przy grze w karty zdarza się, że kilku szulerów czyni zmowę, by obskubać, ołupić ofiarę. Udaje się to tak długo, dopóki ofiara albo na tem się nie połapie i wówczas porzuci towarzystwo a nawet da po karku oszustom—szulerom, albo zmarnieje w szponach szakali.

Którą z tych dróg wybiorą sobie robotnicy? Zrozumią wreszcie tą podwójną, fałszywą grę prowodyrów i opuszczą fałszywych proroków—czy też zgodzą się, by dalej karmiono ich kłamstwem, obłudą, krzykactwem, gruszkami socjalistycznemi na hodurowskiej suchej wierzbie, przy równoczesnem napychaniu kieszeni złotymi przez szulerów partyjnych.

Dość już tej podwójnej gry!

Powstanie w Meksyku.

Za „Dziennikiem Chicagoskim“ z 24. I. b. r. podajemy ciekawe szczegóły co do powstania, jakie wybuchło w Meksyku przeciw rządowi Callesa.

Powstania w całym Meksyku szerzą się jak pożar. Są one, w większości wypadków, wystąpieniem katolików na odezwę rewolucyjną Rene Capistrana Garza'y, prezesa Ligi Młodzieży Katolickiej i wiceprezesa Ligi Obrony Wolności Religii w Meksyku. On to był autorem odezwy, wzywającej katolików w całej republice do bojkotu ekonomicznego w sierpniu, który tak dotkliwie odbił się na handlu i przemyśle w Meksyku.

Powstania, które się rozpoczęły z nowym rokiem, objęły już dziesięć stanów — Coahuila, Michoacan, Guanajuato, Jalisco, Guerrero, Qaxaca, Durango, Tamaulipas, Chihuahua i stan Meksyk.

Okrzykiem bojowym partyj powstańczych jest „Vivo Christo Rey“ (Niech żyje Chrystus, Król) lub „Za Boga i za kraj“.

Przepowiadają, że jeszcze jeden miesiąc, a Meksyk znajdzie się w szponach powszechnej rewolucji — wojny religijnej. Garza ma przybyć do Meksyku i stanąć osobiście na czele ruchu rewolucyjnego. W sierpniu aresztowano go za rolę odgrywaną w bojkocie ekonomicznym. Obiecano mu zwrócić wolność pod warunkiem, że zaniecha dalszej propagandy katolickiej. Warunku tego nie przyjął, później jednak i tak go uwolniono.

JAK KINOTEATR WYCHOWUJE NASZĄ MŁODZIEŻ?

Fejleton nasz pt. „Jak się młodzież zapatruje na kina“ kończymy wywodami prof. Skoczylasa, który wyżej podaną ankietę wśród uczniów szkół średnich we Lwowie przeprowadził.

Jest coś w sztuce kinoteatru, jak zresztą w wszelkiej sztuce pantomimicznej, co ściąga każdy ruch duszy do poziomu trywialności i ułatwia jego przedraźnienie. To strywializowanie wrażeń dzieje się mimowolnie, bez woli reżyserów, usiłujących wydobyć z rzeczy swej najwyższy stopień artyzmu.

Trywialność tkwi w psychologji gestu. Największe wzruszenie, najsilniejsze przeżycia wybierają sobie zawsze formę spokoju i milczenia. Ludzie wewnętrzni, ludzie głębsi, rzadko posługują się gestami. Artyści sceniczni wiedzą doskonale, że najtrudniej jest zagrać rolę dramatyczną, o akcentach uczuciowych, która posługuje się gestem bardzo skąpo—podczas gdy najłatwiejsze do oddania są role charakterystyczne. Pantomina, a stąd i sztuka kinoteatru cała wyraża się zewnętrznem gestem. Stąd właśnie jej płytkość i trywialność (w życiu odpychająca i wstrętna). Kinoteatr wyzyskuje środki suggestji artystycznej, ażeby trywialność tę narzucić jako modę, jako formę kultury. To bastardyzm sztuki.

Natura ludzka reaguje na ten wpływ kina odruchowo. Wielu też z młodzieży po wyjściu z widomisk żal pieniędzy na nie wyrzuconych, postanawiają nawet nie uczęszczać już do kina. Młodsi, zastanawiający się mniej nad sobą, walczą przeciw wrażeniu, jakie na nich wywarł kinoteatr w sposób, który ma za cel wytrząśnienie, wydalenie z duszy tego wrażenia.

Jakże naiwne, ale prawdziwe zarazem, jest przytoczone powyżej zdanie chłopca klasy drugiej, że po wyjściu z kina „chciałby skakać wysoko ponad wszystkie drzewa“, aby pozbyć się wrażenia tam otrzymanego. Inni wyrażają tę samą chęć mniej naiwnie, oświadczając, że po kino pragnęliby koniecznie odbyć dłuższą przechadzkę. Jeszcze inni, słabsi nerwowo, radziby iść zaraz spać... Natury zdrowsze reagują więc na kino bardzo silnie. Ale ci, mniej zdrowi? Ci całą duszą chłoną stąd truciznę, mają ustawicznie przed oczyma owe okrutne obrazy, marzą, iżby nawet w domu posiadać „małe kino“!

Pozornie wydawaćby się mogło, że przecież kinoteatr budzi chęć zdziałania czegoś, jakiś pęd do czynu i bohaterstwa? Jest pewien okres w życiu chłopców, w którym jedna lektura Robinsona Kruzoe wywołuje formalną katastrofę, kierując ich na drogi realizacji bohaterstwa. Więc wówczas i kino oddziaływa tak samo. Idzie jednak o to, co chłopiec pod wpływem kina uważa za bohaterstwo.

Jeżeli kino wpływa nań demonicznie, jeżeli tak samo budzi entuzjazm dla bandyty, detektywa, zbrodniarza, jak i dla człowieka prawdziwego poświęcenia, to zrodzić się może fałszywe pojmowanie bohaterstwa. A konsekwencje tego poniesie wcześniej, czy później całe społeczeństwo, które nie zdołało swojej młodzieży uchronić od wpływów kina. Odpowiedzi uczniów klas niższych, wyrażające namiętną chęć naśladowani wszystkiego, co przesunęło się przed ich okiem w salach kinoteatralnych—potwierdzają wnioskowanie moje w zupełności. Niezgorzej jeszcze, jeśli uczniowie ci, którzy z podziwem patrzyli na zręczność rzezimieszków, wytworzą sobie kiedyś właściwe pojęcie o tem, co złe, a co dobre... Ale jeżeli los inaczej pokieruje ich życiem, tak że nie będą mogli pojąć należycie tej różnicy. Co wtedy? Co stanie się ideałem życia takiego pokolenia? Czy nie heroiczni rzezimieszkowie?

A jeśli ideałem młodzieży męskiej pod działaniem kina czyni się bohaterstwo bandyty, to jako ideał młodzieży żeńskiej występuje najszpeniejsze użycie życia. Jest to pochyła droga, wiodąca niechybnie naszą młódź żeńską do upadku. Tak, upadku, jako prostego środka ku poznaniu szerokiego, bogatego świata, który gdzieś tam... za tym biednym krajem polskim rozciąga się na kształt Edenie! Rośnie więc nam w oczach generalizacja kobiet, spragnionych użycia rychło i za wszelką cenę.

Nasza młodzież żeńska, jak sama tylokrotnie zeznaje, po wyjściu z kina „jest niezadowolona i zła na swoje otoczenie“, iż nie dostarcza jej bezpośrednidj sposobności zrealizowania jej zachcianek... Zestawmy tylko te dwa ideały, których kult rozszerza kinoteatr! Rzezimieszek i prostytutka. Zastanówmy się i określmy stopień naszej odpowiedzialności za to, co tolerujemy. Niech to uczyni każdy według stopnia wpływu na młodzież posiadanego. (dok. nast.)

W jakiś czas później władze federalne znowu poleciły go aresztować. Wtedy obawiając się zamachu na swoje życie, Garza umknął do Stanów Zjedn. Przez ostatnie cztery miesiące bawił on w Waszyngtonie i N. Yorku, informując władze duchowne o stosunkach w Meksyku i konferując z departamentem stanu oraz senatorami i posłami. Rycerze Kolumba wzięli go pod swoje skrzydła i obiecali współdziałać z nim.

Garza liczy zaledwie 28 lat. Pochodzi z Tampico, w stanie Tamaulipas. Z zawodu jest dziennikarzem.

Żądania powstańców obejmują dziesięć reform: wolność wyznawania religji, wolność sumienia, wolność kształcenia się, wolność prasy, wolność zgromadzeń, poszanowanie dla prawa własności, zniesienie praw działających wstecz, kultywowanie przyjaźni ze Stanami Zjedn. i innemi krajami i równouprawnienie kobiet.

Reprezentanci Garza'y w Jalisco zaprzeczają, jakoby powstanie miało charakter religijny. Twierdzą oni, że Garza walczy wprawdzie o wolność religji i oświaty, że jednak zainaugurowany przez niego ruch jest ściśle polityczny. Zamierza on położyć koniec rewolucyjnej „dynastji“, a zwłaszcza rządu Callesa.

Odpowiadając na oskarżenia gen. Alvarez'a, szefa sztabu Calles'a, jakoby grupa katolicka wywołała obecne powstanie, Episkopat katolicki Meksyku wydał oświadczenie, w którem rzuca wyzwanie prezydentowi, ażeby przedstawił choćby jeden dokument publicznej lub prywatnej natury, któryby dowodził, że biskupi w ogólności lub w poszczególnych wypadkach byli chociażby moralnie odpowiedzialni za ruch rewolucyjny, szerzący się przeciwko rządowi w całym kraju.

Chorzów w Tarnowie.

A raczej w Dąbrówce nad Dunajcem.

Jest to rzeczą tak pewną, że wątpiących uważa się powszechnie za głupców.

Redaktor „Naszego Głosu“ w ubiegłą niedzielę podczas Zjazdu Chrześć. Związków Zawodowych w Katowicach, w którym brał udział, zapytywał o tę sprawę jednego z posłów śląskich, znawcę spraw przemysłowych. Otrzymał odpowiedź: „Jest pewnem, że pod Tarnowem nie gdzieindziej będzie drugi Chorzów“.

Ale decyzja? Ogólnie wiadomą jest rzeczą, że sprawa ta jest już w toku obrad Rady Ministrów i może, zanim ten numer gazety dojdzie do rąk czytelników, miasto otrzyma upragnioną depeszę; »Tak w Tarnowie« — chociaż są i tacy, co twierdzą, że decyzja zapadnie dopiero w poniedziałek.

W ciągu ubiegłego tygodnia bawili w Gumniskach br. Konopka i ks. Kazimierz Lubomirski, uproszeni przez ks. Sanguszkę na rzeczoznawców do ustalenia z rzeczoznawcami rządowymi ceny ziemi folwarku Dąbrówka. Odjechali oni już do Warszawy.

Mówią też, że dyrekcja krakowska Koleji państwowych ma już gotowe plany na budowę bocznicy od toru za Białą do Dąbrówki. A niewiadomo też, skąd wyszła ta wiadomość, że p. prezydent Mościcki tak dokładnie zna położenie Dąbrówki i okolicy, że delegację tarnowską zaskoczył tą znajomością.

To mówią sobie na ucho, a ponieważ nikt nikomu głośno nie zdradza tajemnicy, więc wszyscy ją znają.. na ucho

Jedni się cieszą, drudzy smucą, a są i tacy, co się cieszą i smucą. Cieszą się właściciele gruntów na zachodnich krańcach Tarnowa i ci za Białą, cieszą ci, którzy mają pieniądze na założenie tam interesów, smucą się którzy ich nie mają, a cieszą się i trapią robotnicy, urzędnicy, fabrykanci.

Będzie ruch, będzie robota, będzie odbyt na materjały budowlane, ale też musi nastąpić podwyżka płac robotniczych i jeśli miasto wraz z rządem nie zorganizuje akcji aprowizacyjnej— to będzie drożyzna. Jeśli natychmiast nie zacznie się budować tanich mieszkań (tanich t. j. nie takich jak na Kapłonówce) to przyjdzie nowa fala drożyzny mieszkań i ich braku. Jeśli nie ujmie miasto energicznie w ręce akcji cennikowej, to nawet i odzież podrożeje i zamiast poprawy będą znów narzekania.

A trzeba pamiętać, że w okresie letnim masa towarów i żywności odchodzi z naszych stron na Podkarpacie, do uzdrowisk i zdrojowisk. Krynica, Szczawnica, Żegiestów i inne żywią się i długo jeszcze żywić się będą aprowizacją z Tarnowa.

Mają być przeniesione studnie wodociągowe ze Świerczkowa gdzieindziej. Miasto musi, powinno przy tej okazji wprowadzić ulepszenia w tym kierunku, by ludność piła wodę zdrowszą. Obecna jest przesycona nadmiernie wapnem i żelazem. Słabsi na żołądek pić jej nie mogą.

Miasto musi też doprowadzić ulice, domy, bruki, chodniki swe do jakiego takiego wyglądu i porządku, by nam rząd nie musiał znowu naznaczyć Komisarza a będziemy pod ciągłym okiem władz centralnych.

To też przyszłych rządców miasta musi Tarnów wybrać z szeroką, otwartą głową. Nie manekinów, nie hypochondryków, nie agitatorów partyjnych i mowców wiecowych, ale ludzi pracy i ludzi światłych.

Ekspanzja we wszystkich kierunkach. Więc się i Pleśna cieszy. Stanie się naprawdę letniskiem podmiejskim przemysłowego wielkiego miasta. Wsie podmiejskie cieszą się spodziewanemi zarobkami. Miasteczka okoliczne podniosą się również, a osobliwie na linji Tarnów — Szczucin — Radom — Warszawa. Ostatnio rozchodzi się wieść, że rząd wyzyskuje wodę Dunajca w takiej mierze, iż obok linji kolejowej biegłaby tamtędy również elektryczna

Wielka nas przyszłość czeka. Byleśmy odpowiedzieli zadaniom.

Świętokradztwo w Kościele Ks. Filipinów.

W sobotę rano rozeszła się po mieście bolesna wieść, niestety prawdziwa, że nieznani narazie sprawcy włamali się w nocy z 4 na 5 b. m. do ulubionego przez Tarnowian kościoła XX. Filipinów i skradli z zakrystji jeden kielich srebrny, pozłacany z pateną, że z ołtarzy bocznych w kościele i kaplicy zabrali kilkadziesiąt wotów złotych i srebrnych, 14 sznurów korali, kolczyki i inne wota wartościowe i że co gorsze i straszne otworzyli tabernakulum, wynieśli z niego puszkę z komunikantami do zakrystji, a widząc, że puszka jest blaszana i tylko pozłacana, zdarli z jej pokrywy koronę, w nadziei, że są w niej drogie kamienie, podczas, gdy to są tylko kolorowe szkiełka. Po tej zbrodniczej czynności wysypali świętokradcy w zakrystji na posadzkę i klęcznik kilkanaście komunikantów. Widocznie jednak czemś zostali spłoszeni, gdyż pozostawili w zakrystji rękawiczkę i bandaż ze skrzepłą krwią.

Na wieść o tem każdy religijny mieszkaniec naszego miasta drętwiał. Tego jeszcześmy tu nie mieli. Każdy więc przypuszczał, że sprawcy pochodzą skądinąd. Na tem przypuszczeniu się opierając, nikt nie spodziewał się, że policja uda się wykryć sprawców i to tak szybko.

Już we wtorek gruchnęło po mieście, że świętokradzców przyaresztowano, a skradzione przedmioty czci wróciły do kościoła. Tarnów odetchnął radośnie, ale też z niemałem zdziwieniem, że włamywacze — chociaż znani złodzieje są tutejsi. Kiedy jednak sprawa się wyświetliła, nikomu się już dziwną nie zdawała.

Włamania i kradzieży świętokradzkiej dopuścili się dwaj wyznawcy sekty Hodura, a zarazem znani tarnowscy włamywacze, kilkakrotnie już za różne złodziejstwa karani: Cetnarski Stanisław lat 28 z Gumnisk i Barnaś Michał lat 35 z Tarnowa. Oprócz nich aresztowała policja Jana Rodingera lat 22 z Gumnisk, który stał na straży przy ul. Pocztowej podczas kradzieży, Klostermajera Franciszka lat 26, który bezpośrednio po kradzieży przyjął od poprzednich skradzione przedmioty kościelne do przechowania i ukrył je w lodowni kamienicy ks. Sanguszki przy ul. Wałowej i Lusińskiego Piotra, lat 24 ucznia tapicerskiego na wyzwoleniu, który ukrył na strychu domu Nr. 11 przy ul. Zielonej część

Gianni — trener.

Tresowanie zwierząt.

(Ciąg dalszy.)

Po nauczeniu kotka, którego będę odtąd stale nazywał Ciuciu, trudnej dla małego roztrzepańca sztuki aportowania (przynoszenia) kłębka nici czy włóczki, możemy przystąpić do uczenia go innych sztuk. I tak przeciągnąwszy mocny sznur przez część pokoju lub izby równolegle do posadzki (podłogi) uwiązujemy na środku danego sznura, drugi, który jest prostopadły do posadzki, a na 30 35 cm. od powierzchni posadzki przywiązujemy doń kawałek okrągłego drzewa długości 10 cm i przyrząd gimnastyczny jest gotowy. Teraz bierzemy w rękę sznur i poruszamy nim tak by Ciuciu zainteresowało się tem co my robimy. Po chwili namysłu nad istotą widzianej rzeczy Ciuciu skoczy i złapie łapkami za drążek uwieszony u końca sznura i po paru sekundach bujania się puści. Lecz niech was to nie zraża mili Czytelnicy, tylko cierpliwie poruszajcie sznurem, by Ciuciu do tego rodzaju zabawy się przyzwyczaiło i poznało, że mu to niczem nie grozi. Ciuciu jest prawie zawsze wesoło usposobione, lubi się bawić i dokazywać. Więc by go nie znudzić jedną sztuką, dajemy mu wnet nową rozrywkę. Achał wrócę jeszcze na chwilę do naszego drążka, nie można to robić tak i tak długo, by się aż Ciuciu znużyło i zostało tem w swem pojęciu brutalnem postępowaniem zrażone do sztuki bujania się na drążku.

Gdy nasz pieszczoch zna dość dobrze już dwie sztuczki dajemy mu huśtaweczkę. Robi się ją w ten sposób: kawałek okrągłego drzewa o średnicy 5-10 cm. długości 15 cm. przykrywa się deseczkę równej lub trochę mniejszej szerokości a o długości 30-40 cm.

Nakłaniamy kotka by wszedł na huśtawkę, wejdzie ale wnet przerażony zeskoczy bo deseczka się ugnie pod jego ciężarem i pójdzie do góry. Jest to dla jego mózgu rzecz niezrozumiała. Ale nasza cierpliwość i to przezwycięży. Bo gdy spokojem, głaskaniem i łagodnem przemawianiem zdołamy Ciuciu utrzymać na środku deseczki, to będzie sam mimowoli łapał równowagę. Użyłem tu celowo wyrażenia „łapał równowagę“ a nie »utrzymywał«. Co innego bowiem w pojęciu cyrkowem oznacza „łapanie“, a co innego „utrzymywanie“ równowagi. Nie tu miejsce, na szczegółowe wyjaśnienie tych pojęć. Dalej Ciuciu musimy przyzwyczaić, by spokojnie wchodziło na deseczkę dochodziło do środka, tam przez parę chwil balansowało i na nasz głos, „Ciuciu! ab!“ skakało na stół. Tu wspomnę, że tresura kota domowego nazywa się tresurą stołową (Tisch-Dressur) a więc wszystko prawie odbywa się na stole. Mówię prawie, bo jak zobaczymy są pewne sztuki, które tylko na ziemi i na nas się odbywają. Elewek (wychowanek) nasz, nasze kochane Ciuciu coraz lepiej się rozwija, rośnie, staje się starsze, robi się silniejsze od innych rówieśników, bo gimnastyczne ćwiczenia rozwijają mu muskuły i żądne jest coraz to innych nowości, zwłaszcza jeśli za swe trudy otrzymuje pochwały i kawałeczek surowego, smacznego mięsa. Widać w oczach zwierzęcia radość i dumę z dobrego wykonania sztuk i kto umie i chce uważnie obserwować ten widzi także przywiązanie Ciuciu do siebie.

C. d. n.

Uwaga: Żeby się nasi patrjoci nie oburzali na używanie przezemnie wyrażeń niemieckich, to tu zaznaczam, że język niemiecki w tresurze zwierząt zyskał na całym świecie prawo obywatelstwa. Jest bowiem w wyrażaniu myśli i rozkazów zwięzły a jednak pełen treści. A już o rozkazodawstwie w poprzednich mych feljetonach mówiłem, więc tu nie ma potrzeby.

wotów przyniesionych mu przez Klostermajera już po aresztowaniu sprawców. Ponadto aresztowała policja 16-letnią Jasicką Helenę i utrzymankę Klostermajera, córkę funkcjonarjusza koleji, ofiarę ohydnego postępowania macochy.

Bezpośrednio więc zbrodni dopuścili się hodurowcy. Rzuca to nową plamę na tę sektę, która szerząc nienawiść do Kościoła katolickiego, tępi uczucia religijne i wykorzenia bojaźń Bożą. Jakżeż mogą inaczej postępować wyznawcy błędów Hodura, gdy widzą, że ich kierownicy, to odszczepieńcy i występni kapłani, którzy pierwsi targnęli się na to, co było dla nich i dla tych, których uwiedli, niegdyś świętem. Zresztą nie może dać lepszych owoców głoszenie i praktykowanie przez hodurów wolnej miłości, bagatelizowanie Komunji świętej przez lekkomyślne praktyki obrzędowe i głoszenie stale obałamuconym, że stary Kościół nie ma wartości bo jest rzymski, a lepszy ich narodowy, bo na wszystkie wybryki pozwala, a grzechy i występki płaszczem luterskim okrywa.

Podobno rząd nosi się z myślą zalegalizowania tej sekty. Powinien się jednak zastanowić, czy ona wpływa na umoralnienie jednostek, czy też jest tylko parawanem głuszącym sumienia i nie hamującym nawet przed świętokradztwem. Garstka ich jest w Tarnowie, a ilu z nich już poszło za kratki więzienne? Ile nadto szumowin ulicznych tam się jeszcze mieści?

Co do innych uwięzionych, to powszechnie zastanawiają się i powtarzają wszyscy: z takich dobrych rodzin? Cóż z tego że rodzice dobrzy, gdy dzieci źle wychowali, gdy ich nie chronili od złych towarzystw, pierwszego kroku do upadku i zbrodni?

W niedzielę 13 b. m. odbędą się w Kościele XX. Filipinów o godz. 3 po poł. Nieszpory przebłagalne z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji celem przeproszenia Pana Jezusa za otrzymaną zniewagę.

Dzielnej policji tarnowskiej a zwłaszcza wywiadowcom należy się od ogółu Tarnowian uznanie za tak szybkie wykrycie świętokradców, którem jednak widocznie Pan Bóg kierował. — Nierychliwy On — ale Sprawiedliwy.

Z Rady miejskiej.

Po sześcio-tygodniowej przerwie zebrała się Rada Miejska we czwartek na obrady. Wielu radnych zwłaszcza polskich było nieobecnych.

Wnioski i interpelacje zajęły bardzo wiele czasu. Radni z P. P. S. kilkakrotnie sznurkiem, po koleji zabierali głos, wygłaszali mowy na efekt, na wybory, na wywóz. Zwłaszcza ożywiona wywiązała się dyskusja nad wnioskiem r. dr. Silbigera, by zwrócić się do władz wojewódzkich, a nawet do Ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą, aby podczas zbliżających się (p. burmistrz mówił, że odbędą się w kwietniu) wyborów, rząd pozwolił na urzędowanie kilku komisji wyborczych, choćby w jednym lokalu i na legitymacje wyborcze. Pierwsza sprawa podobno jest przesądzona, jak twierdzi p. dr Mütz, bo ustawy rząd nie może łamać. Ale dlaczego drugiej tj. legitymacji—niektórzy radni i ich grupy tak się boją—niewiadomo. Opowiedzieli się przeciw nim p. wice burmistrz Mütz, p. dr. Schenkel imieniem sjonistów i p. as. Ciołkosz imieniem P. P. S. Ten ostatni powoływał się na wybory do Kasy Chorych, że odbywały się bez legitymacji. (To też dlatego zaraz rano wiele instytucji zostało wygłosowanych przez nieznanych osobników i nie przez prawicę, bo ta nie miała potrzeby obawiać się np. służby z klasztoru ze Zbylitowskiej Góry lub uczniów szkoły ogrodniczej). Przeciwnicy legitymacji wysuwali dowody, iż właśnie legitymacje są okazją do szacherek wyborczych i są podobno—niedemokratyczne. Zarzut technicznej natury, iż trudno będzie tyle legitymacyj doręczyć spalił na panewce natychmiastowem przypomnieniem o doręczaniu nakazów płatniczych na opłatę wodociągową.

Akcję zapomogową dla bezrobotnych referował burmistrz p. Kryplewski. Rząd udzielił dotychczas na ten cel 6·900 zł. miasto 10·740 zł. Przy czyszczeniu miasta zajętych jest 386 robotników. Przy tym referacie p. Ciołkosz swoim zwyczajem usiłował przedstawić swoją troskliwość dla bezrobotnych, tak jakby z jego kieszeni szły na ten cel pieniądze i zaryzykował twierdzenie, że tak idealnie przeprowadził tę akcję, jak **niktby tego nie dokazał**, a nadto, że **ani w jednym wypadku** nie kierował się względami politycznemi. W następnym numerze postaramy się przeciwnie udowodnić.)

Następnie Rada uchwaliła podwyższenie podatku od ruchomości t. zw. dodatku do państwowego podatku z 25% na 50%. Uchwalono dozorcom szkół powszechnych 20% podwyżkę od 1 stycznia. Uchwalono oddać do sądu sprawę nakazanego przez wyższe władze zwrotu 15.000 zł., wydanych przez b. komisarza inż. Rypuszyńskiego na samochód i jego poprawki, które już przewyższyły cenę kupną osławionego samochodu. Wybrano komisję rozbudowy miasta i reklamacyjno-wyborczą. Uchwalono kwotę 2.300 zł. wyasygnować na cele fizycznego wychowania młodzieży. Przyjęto do wiadomości otwarcie nowych przedsiębiorstw autobusowych na przestrzeni Jasło-Tarnów, Rzochów-Dębica-Pilzno Tarnów i Tarnów-Radomyśl-Mielec.

Usunięto zaś z porządku dziennego punkt oddania placu na Kapłanówce pod budowę domu dla żyd. związków zawod. „Bund“. Sprawę tą chcieli socjaliści przeforsować gadaniem—lecz okazało się, że Rada Miejska to nie Kasa Chorych. Ogólnie wśród radnych panuje zdanie, że teren na Kapłanówce przeznaczony i przygotowany na inny cel nie nadaje się na stawianie budynków prywatnych. Nikt zaś przez to nie zamierzał odmawiać przyznania „Bundowi“ innego placu pod budowę. To też za nagłością wniosku as. Ciołkosza nikt poza socjalistami nie głosował. Natomiast postanowił Magistrat odbyć na miejscu komisyjne badanie w piątek po południu i na najbliższe posiedzenie Rady przyjść z wnioskiem odpowiednim.

Bursa dla terminatorów im. ks. Skargi

o której otwarciu z dniem 1. stycznia br. donosiliśmy rozwija się doskonale. Prezes Kuratorji Bursy radca Dutkiewicz celem wzajemnego porozumienia zaprosił pp. majstrów wszystkich kategorji do Sali Gwiazdy na posiedzenie dnia 4. lutego. Zgromadziło się przeszło 20-tu majstrów poważnych, reprezentujących prawie wszystkie zawody. Prezes skreślił historję Bursy od jej założenia aż do jej wskrzeszenia do roku 1921 oraz wysiłki celem późniejszego uruchomienia, podkreślił jej potrzebę w mieście i jej wysokie zadanie wychowawcze. Ks. Chrobak obecny Kierownik Bursy przedstawił, w jakich warunkach Bursa obecnie została uruchomioną i teraźniejszy jej stan. — Obecnie jest 10 chłopców, zgłoszenia ciągle napływają.

Następnie odbyła się dyskusja, w której zabierali głos pp. Lenczewski, wiceprezes Izby rękodzielniczej Grzyb, cechmistrz Potempa, Pikul, Wojtanowski, Prusak i inni. Podniosła i doprawdy wzruszająca była chwila, gdy wszyscy mowcy jednozgodnie uznawali konieczność istnienia takiej Bursy w Tarnowie ze względu na katolickie i moralne wychowanie tak zaniedbanej niejednokrotnie młodzieży rękodzielniczej, zaopiekowanie się nią i zapewnienie jej dobrobytu. PP. majstrowie nie mieli słów uznania i podzięki dla Dobrodziejów, którzy przyczynili się do uruchomienia bursy, wyrażali żal, że z pomocą finansową nie mogą przyjść Bursie, bo kasy w Cechach i Izbie rękodzielniczej świecą pustkami, atoli przyrzekli pomoc tem, na co ich stać, a więc własnymi wyrobami i tak p. Lenczewski i Potempa im. Cechu ślusarzy i kowali przyrzekli dostarczyć Bursie bezpłatnie 10 nowych kutych łóżek, pp. Grzyb i Wojtanowski im. Cechu stolarzy i tokarzy po kilka stołów, ławek i stołków, p. Pikul im. Cechu masarzy i rzeźników dostarczać od czasu do czasu mięsiwa, p. Prusak im. Cechu szewców buty dla najbiedniejszych bursistów. Prezes żywi nadzieję, że i te Cechy które na posiedzeniu nie były reprezentowane, przyjdą z materjalną pomocą.

Na wniosek pp. majstrów wybrano deputację z majstrów która złożyła serdeczne podziękowanie Ks. Biskupowi Dr. Wałędze za znaczniejszą gotówkę, którą otrzymał od księży z djecezji tarn. z powodu swego jubileuszu 25 lecia biskupstwa, a którą złożył na uruchomienie bursy, oraz podziękowanie p. Inż. Rypuszyńskiemu i obecnemu Zarządowi miasta za ofiarowany lokal obok katedry i za subwencje dla Bursy.

Uchwalono, że w niedzielę i święta, będą się odbywały po południu Zebrania w wielkiej sali (była Tania kuchnia) dla wszystkiej tarnowskiej młodzieży rękodzielniczej, na których pp. majstrowie oraz przyjaciele młodzieży wystąpią z odpowiedniemi odczytami.

Serdecznem podziękowaniem po. majstrom za tak pełne zapału zajęcie się sprawami Bursy, za ich życzliwość i oddanie losów Bursy pp. majstrom zamknął prezes posiedzenie, które miłe pozostawiło po sobie wspomnienie. PP. majstrowie dali dobre świadectwo, że leży im na sercu mozolne wychowanie młodzieży rękodzielniczej, troska o przyszłość mieszczaństwa i dobro Ojczyzny.

Oby też szersza publiczność te wzniosłe cele zechciała zrozumieć i przyszła z pomocą temu złożonemu dziełu.

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA.

Zawarta dnia 31 stycznia między pełnomocnikiem rządu niemieckiego gen. Pawelsem a międzysojuszniczym komitetem wersalskim **umowa, dotycząca systemu obwarowań fortecznych na granicach wschodniej i południowej Niemiec,** została ogłoszona. Niemcy zgodziły się nie powiększać ilości ani też rozciągłości obwarowań. Materjały podległe zepsuciu (ziemia, cegła i drzewo) można zastąpić urządzeniami betonowemi lub murowanemi. Na tym obszarze nie wolno budować żadnych obwarowań fortecznych ani też umocnionych stanowisk podziemnych. Nie wolno też zamiast starych zrównanych z ziemią stanowisk polowych wznosić nowe ważne urządzenia.

Rządy państw sprzymierzonych wyraziły zgodę na to, aby z umocnionych stanowisk podziemnych utrzymano 54, a mianowicie w okolicy Głogowa na lewym brzegu Odry 8, w okolicy Lecu (Lötzen) 15, w okolicy Królewca 31. Wszystkie inne umocnione stanowiska podziemne muszą zostać w ciągu czterech miesięcy, licząc od 15 lutego, zburzone. Z 22 stanowisk podziemnych pod Królewcem, które podlegają nakazowi zburzenia, 17 wyznaczy rząd niemiecki, pozostałe zaś 5 rządy aljanckie.

Niemcy złożyły nadto zapewnienie, że na oznaczonym terenie nie istnieją żadne inne obwarowania forteczne, ani też wzmocnione stanowiska podziemne poza temi, które znane były międzyaljanckiej komisji kontrolnej.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej uchwałą senatu postanowiły nie zmieniać ilości wpuszczanych dotycychczas wychzdźców aż do lipca 1928.

Rumunja i Węgry ułożyły się zgodnie co do wszystkich spornych kwestji granicznych i gospodarczych, w myśl układu pokojowego w Trianon.

W Turcji oddał rząd budowę koleji małoazjatyckich szweckiej spółce finansowej.

W Portugalji — cóżby innego być mogło, w państwie stoczonym znakiem socjalistyczno anarchistycznym, jeśli nie nowa rewolucja.

Z POLSKI.

Sejm obraduje dalej nad budżetem.

Na wniosek komisji nietykalności poselskiej **uchwalił Sejm wydać sądom pięciu posłów białoruskich:** Taraszkiewicza, Wołoszyna, Rak-Michajłowskiego, Miotłę i Hołowacza. Akt oskarżenia, oparty na dowodach zarzuca im, że brali udział w komunistycznych kierowniczych organizacjach, wydawali dokumenty na nielegalne przejście do Bolszewji w celach szpiegowskich, podburzali ludność przeciw władzom, nawoływali do powstania i tajnie organizowali bojówki, bandy dywersyjne, kierowali ćwiczeniami, a czerpali na to pieniądze z Bolszewji za pośrednictwem Białoruskiego Banku Spółdzielczego, a nawet wprost. I tak jest udowodnionem, że poseł Taraszkiewicz brał udział w komunistycznej konferencji gdańskiej, gdzie otrzymał od agentów bolszewickich 15.000 dolarów na zbrodniczą akcję w Polsce.

Mimo tak ohydnych dowodów — socjaliści, skrajnie lewicowe partje ludowe i mniejszości głosowały przeciw wydaniu tych posłów-zdrajców sądom.

Posłowie Ch. D., Z. L. N., Ch. N., Katolicko-lud., Piast i N. P. R. zgłosili **interpelację** do rządu, czy mu są znane **prześladowania kościoła katolickiego w Meksyku**, które wywołują protest całago katolickiego społeczeństwa Polski. Posłowie domagają się użycia wpływu rządu polskiego w stosunku do czynów gwałtu i bezprawia. Interpelacja zwraca się do rządu z zapytaniem, co myśli w tej sprawie uczynić.

We Lwowie nastąpił cały szereg aresztowań wśród Ukraińców.

W Krakowie otwarto mechaniczną piekarnię miejską.

Kto wszedł w podziemie, tego otacza ciemność, ale ten niema jeszcze prawa przeczyć, że ponad sklepieniem istnieje niebo i słońce, światło i ciepło.

„Rodzina Połanieckich“.

Henryk Sienkiewicz.

W sprawie nowego cmentarza.

Łamią sobie głowę członkowie Komisji cmentarnej, gdzie ma być nowy cmentarz w Tarnowie. Dla mnie sprawa jest jasna, jak słońce. Przy ul. Chyszowskiej na ten cel kupiło miasto grunta, na ten cel je zdrenowało, jednem słowem włożyło tam już wielkie koszta—a obecnie podsuwają myśl urządzenia cmentarza gdzieindziej. Do tylu dowodów marnotrawstwa grosza obywateli tarnowskich chcą przyłożyć jeszcze nowe.

Podobno myśl zbudowania fabryk rządowych na zachód od Tarnowa jest bliską urzeczywistnienia W tę stronę przesunąłby się punt ciężkości Tarnowa. Cmentarz na Chyszowie byłby właśnie w środku przyszłego wielkiego Tarnowa i miałby możność wydłużenia się i poszerzenia na dalsze grunta.

Proponują niektórzy Grabówkę. Myśl nie zła, ale i zarzuty nie małe. Pierwszy to okoliczność, że wszystkie pogrzeby chrześcijańskie musiałyby przechodzić przez najbardziej żydowską dzielnicę, co zwłaszcza raziłoby nasze uczucia, a jeszcze bardziej obcych przy pogrzebach osób zasłużonych, na które jak się zdarza przyjeżdżają uczestnicy z za Tarnowa. Drugi zarzut to przeciwległy punkt i bardzo oddalony od centrum rozwoju i rozrostu miasta,

Już lepsza pod względem położenia byłaby Piaskówka i pole za torem kolejowym w stronę góry św. Marcina. Ale tylko pod względem położenia. Są jednak względy, które każą opowiedzieć się przeciw cmentarzom w tych stronach. Kierunek Góry św. Marcina i Piaskówki to jedyne miejsce spacerowe i wycieczkowe, to oddech Tarnowa. Tam albo pola albo parki. Ogród miejski jest już dla obecnego Tarnowa za mały. I dlatego miasto poprowadziło piękną aleję na Piaskówkę zadrzewiło tam wielki obszar, które nawet trzeba będzie rozszerzyć i stworzyć tam wielki park dla wielkiego Tarnowa. Park—miejsce wytchnienia, radości i życia i cmentarz obok — to się nie zgadza; tak zresztą nigdzie obok sobie tych miejsc wiecznego i doczesnego spoczynku nie łączą.

A więc pozostaje Chyszów.

Za mały to obszar, dokupić zawczasu, zdrenować byle umiejętnie a nie narażać miasto na nowe wydatki, stan niepewności, czekanie i szukanie nowego miejsca pod cmentarz. Miasto ma o czem innem myśleć, niż ciągle o tem samem. Zarzuty gdzieś przez kogoś stawiane, że trzeba będzie wybrukować ul. Chyszowską i zaprowadzić tam chodniki — nie przedstawiają się tak groźnie, owszem Strusina fakt ten przyjęłaby z radością, gdyż przynajmniej jedna ulica w tej dzielnicy byłaby lepiej potraktowaną.

M. D.

PODZIĘKOWANIE.

XX. Filipini dziękują serdecznie P. T. Komisarjatowi P. P. i Wywiadowcom Policji tarnowskiej za trudy i pełną uznania sprawność w wyśledzeniu świętokradzców i wyszukaniu skradzionych przedmiotów.

Kronika.

W PIĄTĄ ROCZNICĘ KORONACJI Namiestnika Chrystusowego Ojca św. Piusa XI. odprawi Najprzew. Ks. Biskup Ordynarjusz w niedzielę w katedrze sumę na intencję Ojca św. Podczas sumy śpiewał będzie chór katedralny.

O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI STEFANA ŻEROMSKIEGO. Odczyt wygłosi Wiktor Doda w niedzielę o godz. 11 przed poł. w sali Kina T. S. L. „Marzenie"

ŚCISŁY KOMITET WYBORCZY Bloku polskiego na zebraniu odbytem w piątek 4 bm. wybrał Komitet wykonawczy, złożony prócz prezydjum z 28 osób, przedstawicieli wszystkich ugrupowań, przedmieść, stanów i uchwalił pertraktować z każdą grupą, która chciałaby stworzyć kompromis z blokiem polskiem.

LOSOWANIE 1/3 ZARZĄDU KASY CHORYCH, statutowo przewidziane dało na posiedzeniu dnia 8 b. m. następujące wyniki. Z grupy pracodawców wylosowano: prezesa Zarządu Ciołkosza i p. Niedzielskiego. Z grupy pracowników: wiceprezesa Zarządu Klugera, p. Gargasia, p. Gajewskiego i p. Jasielca. Dnia 24 b. m. zbierze się Rada, by dokonać wyborów w miejsce wylosowanych z Zarządu, komisji rewizyjnej i komisji rozjemczej.

ZAKONCZENIE KURSU INSTR. P. W. odbyło się 12 b. m. nabożeństwem w kościele Ks. Misjonarzy w którem wzięli udział przedstawiciele władz, instytucji kulturalno-oświatowych, uczestnicy kursu, po czem nastąpiła lekcja pokazowowa gimnastyk, grena djerki, szkoły strzelca w Koszarach gen. Chmielińskiego przy ul. Chyszowskiej. Lekcja wypadła znakomicie. Zakończyły uroczystość defilada uczestników kursu, przemówienia i rozdanie świadectw.

ZWIĄZEK POSZKODOWANYCH WOJNĄ powstał w Krakowie na podstawie zatwierdzonego statutu i 6 bm. odbył konstytucyjne Walne Zebranie, na którem został wybrany Zarząd Związku. Biuro urzędowe Związku mieści się w Krakowie przy ul. A. Potockiego 11 I. p. otwarte codziennie od godz. 9—1, oprócz sobót, niedziel i świąt.

JAKIE ZASADY ZASZCZEPIA T. U. R. w swych członkach dowodem rezolucja, powzięta na ostatniem, niedawno odbytem Zjeździe T. U. R., która brzmi: „Zjazd TUR. żąda natychmiastowego zniesienia rozporządzenia b. ministra p. Bartla w sprawie praktyk religijnych w szkołach".

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW do Niemiec w myśl ostatniego układu, jaki zwołał rząd polski z rządem niemieckim odbywać się będzie w miejscowościach, wskazanych przez Urząd Emigracyjny, w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, na zasadzie zapotrzebowań bądź imiennych, bądź zbiorowych niemieckiej centrali robotniczej. Przedstawiciele centrali będą mogli dokonywać wyboru robotników, zawsze jednak w obecności urzędników państwowych, urzędów pośrednictwa pracy i z pośród osób przez nich wskazanych. W ten sposób usunięci są od oddziału w werbunku agenci i przewodnicy, będący często powodem wyzysku robotników.

Robotnicy zakontraktowani podpisują w obecności przedstawiciela państwowego urzędu pośrednictwa pracy umowę o pracę, której wzór został przez stronę polską zaakceptowany.

Rekrutacja odbywać się ma jak zwykle w lutym. Termin kontraktu upływa 15 grudnia. Koszta podróży ze stacji granicznej do miejsca pracy oraz podróży powrotnej do granicy pokrywa pracodawca. Robotnice poniżej lat 25-ciu zasadniczo nie będą umieszczane pojedyńczo u pracodawców.

Traktowanie robotników polskich na równi z obywatelami niemieckimi w sprawie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków oraz zwolnienia ich od składek na fundusz bezrobocia zostało zasadniczo postanowione.

ZMARLI: **Helena** ze Zdziarskich **Gonetowa**, lat 51 żona dyrektora I gimn. zmarła w Krakowie 5 b. m. Pobrzeb odbył się 7 b. m, w Krakowie.

Anna ze Smalców **Boryczkowa** lat 62 obywatelka m. Tarnowa zmarła 7 bm. Pogrzeb odbył się 10 bm.

Głuszak Jan obywatel m. Tarnowa, lat 35 zmarł 8 bm. w Gumniskach. Pogrzeb 10 bm.

Józef Faryna, uczeń VII klasy gimn. I w Tarnowie zmarł w 20 roku życia 10 b. m. Pogrzeb odbył się 12 bm.

Ze sceny.

„Madame Nitouche".

Członkowie **Towarzystwa Muzycznego** odegrali dnia 2-go i 6-go bm. w sali „Sokoła" I. operetkę Herve'go w 4 aktach p. t. „**Madame Nitouche**".

Treścią operetki są zabawne przygody młodej pensjonarki i nauczyciela śpiewu, będącego zarazem autorem scenicznym. Akcja toczy się żywo i zajmująco. Całość, jak i poszczególne sceny są utrzymane w tak dobrym tonie, że troskliwe mamusie mogły bez żadnej obawy swe córuchny przyprowadzić.

Z pośród grających na wyróżnienie zasługują organista **Celestyn** (p. prof. Gorzejowski), rola utrzymana w typie operetkowym, oddana dobrze; wprost niezrównany, zupełnie z życia wzięty był **dyrektor teatru** (nasz miły Karolek Kwiczala); świetny jako komik, któregoby się i stołeczne sceny nie powstydziły był **Lorjot** (p. Bartik); dobry byłby **major** (p. prof. Sroka), tylko za dużo szarży. **Amant-oficer dragonów** (Kazio Bisek) winien był okazać więcej życia, ale za to znakomicie odtańczył kozaka.

A teraz ręka mi drzy i pióro odmawia posłuszeństwa, bo pragnę tak pięknie opisać grę **naszych śliczności** jak ją one oddały na scenie.

Zachwycała widzów **Djoniza-Nitouche** (urocza p. Bogna Łachutówna), która rolę swą wycyzelowała w najdrobniejszych szczegółikch, bardzo dobra dykcja, głos czysty i pełny, wróżą wielką przyszłość i powodzenie na scenie amatorskiej. Poprawną była gra **przełożonej** (p. Mackówny); wśród chóru wybijała się p. **Muniakówna**.

Szczególna zaś pochwała należy się baletowi, który swymi kostjumami dobranemi do urody właścicielek budził zazdrość w sercach niewieścich, a składał się z takich sił tanecznych jak **panny Zo Iwańskiej, Zochny Kończakowskiej, Lesiowej, i Maryli Sworzeniówny** (Korynna), która w tańcu solowym własnego pomysłu czarowała widzów i rozlegały się głosy, że to ptaszek fruwa, bo z takim przedziwnym wdziękiem był taniec oddany. Reżyserował p. prof. **Wojtasiewicz** bardzo dobrze.

Zespół grających pokazał Tarnowowi, że amatorzy mogą grać lepiej niż siły zawodowe, role swe umieją na pamięć, a muzyka pod wytrawną batutą p. prof. **Jabczugi** wcale dobrze grała, a stokroć razy lepiej niż fortepian i bęben operetki krakowskiej. Cieszy nas, że **Tow. Muzyczne** okazało, że żyje i pracuje i sądzimy, że na tym jednym występie nie poprzestanie, tylko częściej będzie nam tak miłe i artystyczne niespodzianki urządzało. Wszystkim zaś grającym za znakomitą grę i przyjemne spędzenie wieczorów serdecznie dziękujemy. *Adam Armatys.*

OD REDAKCJI. Oprócz powyższego sprawozdania recenzenta otrzymała Redakcja od trzech osób uwagi, które uważamy sobie za obowiązek umieścić.

Uwaga I. Zarządowi Sokoła zwracamy uwagę, by na następny raz przypilnował dobrego działania oświetlenia na scenie, bo to robi zamieszanie i przedłuża niepotrzebnie przedstawienie. A. P. T. Publiczność musi raz wreszcie zrozumieć, że **na przedstawienia przychodzi się punktualnie**. Punktualność bowiem jest grzecznością panujących, a obowiązkiem zwykłych śmiertelników i świadczy o kulturze i inteligencji danych osób. Jeżeli można przychodzić wcześniej nawet o parę godzin do kina — to należy przynajmniej punktualnie przychodzić do teatru, by artyści amatorzy nie czekali z rozpoczęciem sztuki i mogli po skończeniu żmudnej i wiele wysiłków nerwów wymagającej pracy odpocząć, przed podjęciem codziennych swych zajęć i obowiązków. *R.*

Uwaga II. Dlaczego Tow. Muzyczne nie próbuje swych sił w poważniejszych występach? Swywolna muza, to jeszcze nie dowód żywotności Towarzystwa, które ma tak wysoce artystyczną przeszłość. Kiedyż odżyją te arcydzieła muzyki klasycznej czy kameralnej — tu niegdyś grane. Warto popróbować sił. *S.*

Uwaga III. Ku ubolewaniu i zgorszeniu tutejszych rodziców i młodzieży szkolnej w wymienionej operetce produkowała tańce baletowe nauczycielka szkoły powszechnej w Porębie Radlnej. Nie licząc się z tem, co uchodzi a co nie uchodzi wychowawczyni dzieci szkolnych i przedstawicielce oświaty, wykonawczyni tych tańców wystąpiła w stroju podkasanej baletnicy. Uważamy, że za daleko posunięta swoboda w stroju, o ile komu innemu łatwiej da się wyrozumieć, o tyle nie licuje z powagą wychowawczyni, której zadaniem jest wszczepiać zasady moralne i obyczajowe swoim wychowankom. *D.*

Z ostatniej chwili.

Wczoraj otrzymało miasto wiadomość radosną, że decyzja co do stworzenia wielkich fabryk rządowych wypadła na korzyść Tarnowa.

Magistrat Tarnowa został wezwany przez rząd do powzięcia uchwały co do przeniesienia studzien wodociągowych w Świerczkowie, jak również uchwały, że zgadza się na budowę portu lotniczego w pobliżu miasta. W sprawach tych będzie zwołane nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej na poniedziałek.

Radość rozpiera piersi nasze....
Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej!
Wiwat Wielki Tarnów!

BERISCH BUCHSBAUM false WOLF unieważnia skradzioną książkę wojskową i różne dokumenty oraz świadectwa identyczności.

STUDENT 3-go roku filozofji, PRZYRODNIK udziela lekcji z przyrody na całe gimnazjum i seminarjum, z matematyki i innych przedmiotów na klasy niższe.
Zgłoszenia przyjmuje Redakcja »Naszego Głosu« — w godzinach urzędowych.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu". — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

CZYTAJCIE

Nasz Głos

Nr. 7. (Rok III.) — zawiera:

Podwójna gra.

Powstanie katolików w Meksyku.

Chorzów w Tarnowie.

Z Rady Miejskiej.

Bursa dla terminatorów.

Świętokradztwo w Kościele XX. Filipinów.

Jak się młodzież zapatruje na kino.

Tresowanie zwierząt.

Cmentarz tarnowski.

Jak wypadło losowanie 1/3 Zarządu w Kasie Chorych?

Związek poszkodowanych wojną.

Ze sceny — Kronika — Z tygodnia.

Z ostatniej chwili:

Decyzja przychylna dla Tarnowa.

Do nabycia w polskich trafikach i Redakcji.

Cena 1 egzemplarza 15 groszy.

Nakładem Wydawnictwa »Naszego Głosu« — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.